

WyMawiaNie (część 2)

DZISIAJ POEZJA JEST
DO NICZEGO
NIEPOTRZBNA
NIEPODOBNA
I WŁAŚNIE DLATEGO
JEST
BARDZIEJ

JA I MÓJ KUMPEL WIERSZ

byliśmy
po słowie
tacy słabi
że nie było
na nas siły

prowadziliśmy
długie zdania
na krótkim
oddechu

akcenty ciszy
znaczyły
trop
rzeczywistości

ZAMIEĆ, ZMIEĆ

spłoszone wypłoszone
głoski litery na
nic

zbielate pobladte
słowa

padają
na twarze
na pola i lasy
na czas

NA NIC

nic nic
tak się
mówi

nicuje
na nic

się ma

SIWE SŁOWA

wybielone na głos
przeświałone
imiona tych
co odeszli

mróz ich
milczenia

śniegi bezczasu

* * *

nie ma czasu

umarł

POCZĄTEK

oni
mieszkańcy epoki kamienia łupanego nie wiedzieli
co czynią

a jednak
to oni
wyciosali czas
i wprowadzili nas w pułapkę kręgów megalitu

to oni
nakręcili zegary
i wyprowadzili nas z rajów wieczności

i teraz
patrzemy głazami ich oczu
na osypujący się w piasek kamienny świat

SA

rzeczy słowa
tak samo zapisane
w pamięci

i to wychodzi
na jedno

taki zwyczaj
wszechświat

ZMARTWYCHWSTANIE

można
przeżyć własną śmierć

i umrzeć

W LUSTRZE

w lustrze chmur płyną
obłoki słów
niewypowiedzianych
zaklęć

cisza zarasta
niebo i ziemię czasem
odezwie się
wycie wilków

przez sen

WSZYSTKO

wszystko jedno ze mną
Krystyna Miłobędzka

wszystko na jedną
kartę wszystko
mi jedno i tylko
to jedno

mam
do powiedzenia

wszystko

OBŁOK

zagubiony obłok trwożnie
się rozgląda skupia i

rozplywa zaciera
śląd po sobie

LINGWISTYCZNIE

ciało języka
niewymowne

język ciała
niestowny

paralele
tralalala

NOC

szumy planet za oknem
gwizdy gwiazd i mgnienia
w powiekach się po wiekach
oko w głąz przemienia

oko w okno wpatrzone
żadnej już nie ma mocy
żadnej władzy nad światem
ginącym w pomroce nocy

CIĄG DALSZY

nie zostawił po sobie żadnych notatek zapisków drobnych
śladów życia wszystko było gotowe zamknięte jakby umarł
nie przewidując dalszego ciągu a ja

przez lata szukałem wydawcy dla tych uporządkowanych
myśli i długo nie mogłem uwierzyć że nikogo
tak naprawdę to nie interesuje wreszcie

zrezygnowany przy wódce wspomniałem kiedyś o tych
kłopotach i krzysztof powiedział przyślij zobaczymy
co to jest i teraz wiem że właśnie to

zostawię po sobie

BÓG WIE

jeśli mogę powiedzieć
cokolwiek mówię to
o tym o czym nie mogę
mówić o tym jednak
mówię że nie mogę
mówić gdyż wiąże mnie
sekret i tylko bóg
wie jak to się mówi

ZA PÓŹNO

teraz schodzę w ziemię obracam się
w proch i nie poznaję cię chociaż
wiem że jesteś lecz już

za późno obraca ku mnie
księżyc swą cienistą twarz

księżyc –
jego światłem ubrana biegniesz
przez las roztrącając kryształy
powietrza

wiesz
że nie zdążysz zapadasz
w sen

TYLKO

tylko poeci

ich wiersze

metafizyczne erotyki opisy

pejzaży kosmiczne

wizje to wszystko

tylko

poeci

to wiedzą także kiedy

nawet nie mają pojęcia

ich

wiersze to palimpsest pisany

na wiatr na zawsze na

nic

WIEŁOŚWIAT

*znany nam kosmos nie jest jedynym, ale jednym z wielu
światów, które istnieją obok siebie*

(z gazet)

nie jeden mówią ale

wiele światów

lecz

wciąż jeden

wieleswiat

w którym

powtarzam się w różnych

czasach i trybach

jednocześnie

nie jestem więc jak

mówią niepowtarzalny i

nietrawny

lecz

jestem

niewyraźalny w jednym

języku

w którym

mówią nie ma

mowy

ETER

to coś co znieczula

próżnię nie ma

próżni jest

pustka wypełniona

swym własnym

bólem

ELEMENTY

pamięci Euklidesa

niepodzielne
drobiny bytu
dzielą się

mnożą ponad
konieczność

w nieskończoność
pustki

METAMORFOZY

miazdżone ziarnko
piasku rozsypuje się
w pustynię
*

ciało niewysłowione
a jednak się myśli
*

nieważka ważka
waga niepowagi
*

sekunda pęczniejąca
w beczasie snu
pęka eonami jawy
*

ocean łzy

NIELUDZKIE

to nieludzkie

słowo było
na początku

w końcu
wyjdzie
na ludzi

NADMIAR

Nic w nadmiarze
Pitagoras

wyliczanka raz
dwa trzy
odchodź
Ty

DZIECI

zwykli zjadacze
halucynogennych grzybków
atomowych połykacze sztucznych
ogni wydychający
iskry supernowych w zmrożony
pejzaż planety pasażerowie
podwodnych łodzi
kosmicznych wszyscy
jesteśmy dziećmi
smoków

DZIADEK, ALEKSANDER KURECKI

mojego dziadka ojca
mojej mamy załupiono
tam łopata gdy byłem
w Monachium koledzy
zaproprowali byśmy
pojechali do
Dachau

nigdy
nie odwiedzam obozów
koncentracyjnych to
nie mój
świat mój
świat

WZLOT

to było
jutro krwawa
zorza zbudziła
ptaki wzleciały
w niezgłębioną
przestrzeń oceanu

ODCHODZĄ

...jeżeli mają być jeszcze poeci.

Słowacki w liście do Krasieńskiego

zapatrzeni w ciemność
słuchający ciszy
idą odchodzą
od zmysłów mówią
od rzeczy
do czasu

przez góry czasy
zbliżają się
do nas i

milczą

WYBIEG

pełni
domysłów
zwiedzamy
domy słów

błądzimy
a to
błąd zimy

01.01.10

MYŚLNOŚĆ

1.

bez słowa bez
śladu na końcu
języka jest obcy

wszechświat

2.

u za do bez przy
od po w pod wy

mysł

3.

antyświat
w
antyjęzyk

poezja
w
antypoezji

PROMIENIE

ucisz to światło
włócznieami słów
wbitymi w oczy

otwórz źrenice
umarłych
nad nami

RÓWNA NIE

rzecz nie w słowie
i nie słowo w rzeczy

samej

≠ ≈ =

się

SEN(S)

wystaw język
na próbę na
świat co jest
na końcu
języka mów
mowami zmów
modlitwę i
powiedz to
słowo i
śpij oczka
zmrz

DALEJ

konający leksykon wszystko w nim
na „s” sen sens sensor serenada a tu
i sylen i syrena smutny śpiew na jednej
nucie zgrana melodia płyt
chodnikowych a ty
uchodzisz cało przeskakujesz
pagórki byle stąd
dalej byle
jak i rozmywasz się znikasz
we mgle słów

28.02.2010

ŻYCIORYS

po kryjomu poprawiasz błędy
w życiorysie piszesz jak
miało być zamiast jak
było skreślasz co
niepotrzebne dopisujesz
co trzeba nie jesteś
gotów by napisać własny
nekrolog

WIELKA SOBOTA 2010: OGLĄDAM W TVN24 FILM O WISŁAWIE SZYMBORSKIEJ

woody allen opowiada o wierszach
wisławy szymborskiej a na pasku
5 niemieckich żołnierzy
zginęło w starciach
z talibami szymborska układa
w mieście limeryk limeryk a na pasku
w chinach uratowano 150
górników na wisławę
szymborską patrzy dziewczyna
z perłą a na pasku wybuch
wulkanu na islandii wisława
szymborska mówi terrorysta
on patrzy a vaclav havel życzy
poetce dużo
spokoju do pracy

DAJĘ

temu
wpisz żywe
Nic w serce
Paul Celan

komu
daję słowo

temu
tobie Nic daję
z ręką
na sercu

01.01.2011

TONY CISZY

unieś te wszystkie
tony ciszy komponuj
z nich symfonie
czasu spadającego w przepaść
nieistnienia układaj wielką
mszę kosmiczną palimpsest
losu niedokończoną
improvizację pustki

to nicość która jest
niemy krzykiem echem
milczenia

* * *

Bóg istnieje i jednocześnie
nie istnieje bez
wolne wszechwładny w bez
cielesnym ciele w do
słownym milczeniu w
zmiłkłym słowie
Bóg

SANDAŁ

Empedokles rzucił
do wnętrza krateru
kamień filozoficzny
swego ciała Etna
wypluła w kosmos
jego sandał który
na odległej planecie
jest przedmiotem kultu

TAJNE PRZEJŚCIA

są tajne przejścia między
snem i jawą pomiędzy
światem mroku oraz
światłem rozumu z jednej
strony wszystko jest
jasne z drugiej wymaga
ciągłego badania a przecież
nie umiemy rozpoznawać
swego sposobu nieistnienia
ani biegu myśli i dlatego
gubimy w labiryntach słowa
ślady i tropy wiodące ku
wiedzy

01.01.2012

NADCHODZA

ciemna jest mowa czasem
rozjaśniana słowami które
wyżarzają się zwolna
w ciszę snu w milczenie

i wtedy zza horyzontu
wynurza się głuchy tętent
zbliżających się hord

28.02.2012

KATEDRA

głazy naszych tchnień
ociosywane bólem
świata przylegają
do siebie spojone
marzeniami

PIŃSKIE BŁOTA

metafizyczne błota pińskie
gdzie tonął Wielki Inkwizytor
już osuszono na pustyni
wiatr śpiewa pieśni Stawrogina
wyniosłym sosnom oraz bukom
których szkielety w szklistym blasku
księżycza tańczą dance macabre

ZMILCZENIE

bogowie już zamilkli
a reszta jest tchnieniem
przestrzeni niestworzonych
w pełnej kropli czasu
spadającej bez ruchu
w przepaść swego wnętrza

słowa się rozpadają
w drobne maku ziarna
prawdy nie objawionej
zatrutej jak gwiazda
piołun opadająca
za horyzont zdarzeń

CZARNY KOT

Z Nicości się wynurzył Czarny Kot
I Czarny Kot w Nicości się rozptynął.
Niczym meteor przemknął. Jego lot
Rozpalił wszystkie gwiazdy nad równiną

Mojej wędrówki ziemskiej. Dalej stok
Stromy prowadzi mnie po śladach kota
Wzwyż, ku spełnieniu marzeń. Gęsty mrok
Rozjaśnia blask zielony jego oka.

AD 5 308 220 264

wyschłe oko krateru wytrzeszczone w niebo
w głębi źrenica ognia gwiazd wypatrująca
i trujące opary co się snują wokół
jak dym pieśni po śmierci ostatniego człowieka

miliardy lat minęły lecz to czas nieludzki
sekundy trwają wieki a wieki sekundę
to co się tutaj dzieje jest już bez znaczenia
bo to co ma znaczenie już przestało istnieć

ZNAKI

myśli nieskładne nie notowane
przemykające chyłkiem bezgłośnie
mknące milcząco lotem koszącym
przez galaktyki nieznanych odczuć

to ich eksplozje budzą nas do snów
z których wracamy do codzienności
niemi niezdolni zdać sobie sprawy
w jakim wszechświecie byliśmy gośćmi

choć doznań tamtych nie zapomnimy
słów nam brakuje aby o nich mówić
w szelest ksiąg brniemy po wydmach lotnych
znaków niepewnych swego znaczenia

POCZĄTEK

od tego
zaczynam

wybijam
kamień
do ociosania:

opowiadała mi mama że gdy w berlinie w roku 1940 postanowiła wyjechać do warszawy ktoś jej powiedział że w warszawie nie został kamień na kamieniu na co ona że to nie szkodzi weźmie jeden kamień na którym ustawi maszynę do pisania a siądzie na drugim i będzie pracować

od tego więc
zaczynam

ŚLEPCY

ślepcy widocznie
nic nie rozumieją
choć dostrzegają
znaczenia symboli
bardziej realnych
niż świat wokół nich

przeło pękają
słowa w ustach ślepców
i eksplodują
niczym supernowe

CHLEB

pachniesz chlebem i jesteś
chlebem moim
odświętnym bo przecież
głodnego
karmisz sobą ciało twoje
pokarmem się staje ciało
twoje otwierająca się
rana nienasyceńca teraz
na ciebie
ocalenie na ciebie zagłada

już nowe chleby rzucają
siewcy w ziemię z ziarna
kiełkują kłosa czasu
miłości

NA ZAWSZE

żyjesz
w czasie
zaprzyszłym
niedokonanym

przeżywasz
siebie
na zawsze

LUSTRO

rozbij lustro
twarzy połknij
obtok słowa
spadającą łzę
snu

CIAŁO

otwórz ciało
zwilż wargi
zagryź
do bólu to
ta chwila
Małgorzato

NA NIC

on donosił ale nie doniósł bo mu się
ucho urwało ale to nic i bez ucha
można w ten dzban jak w dzwon
aż echo niesie po wszystkich
zakamarkach historii a polska
wycieka mu kącikami
ust bez uśmiechu za to
umieramy mówi umrzemy i
nasza mowa pogrześć się
musi lecz przecież powiada
zmartwychwstanie siostrą
mistrza naszego chleba na krzyż
krojonego w apokalipsis
powszednie przemienionego na
wieki na wieka weków na
nic

01.01.2013

PEJZAŻ

niebieskie słońce na czerwonym niebie
chmury blachy stalowej łomoczą na wietrze
i kamienni bogowie głązy oczu toczą
po spopielatym piachu spizowej pustyni

ciężary słów spadają z przepaści nicości
w ciszę ziemi jałowej jak pociski bezczasu

WARTOŚCI WIADOMO

wartości wiadomo bóg honor
ojczyzna powiedziała dziewczynka
lat około dwudziestu w telewizji nie ma
my suwerennej polski i musimy o nią
walczyć za jej plecami chłopcy
wymachiwali transparentem dla kobiet
kwiaty dla lesbijek baty srutututu
kłębek drutu myślę sraty
taty dupa w kraty o jesusie
nazareński słyszę wróć
ojczyznę wolną racz
przywrócić mam
dla was dzieci
piosenkę może się wam spodoba

gdy tak siedzicie pieprzycie
ojczyzna wam się rozwija
malujcie swe transparenty
nikt nie da wam za to po ryjach
drukujcie swoje ulotki
bez obaw nikt was nie wsadzi
a ja wam mogę na koniec
coś może jeszcze poradzić
gdy przyjdzie wam kiedyś do głowy
znów moich kumpli zatrzymać
to starczym głosem dopowiem
coś co im w celach się przyda
wy tu jesteście u siebie
a te dziewczęta ci chłopcy
żyją we własnej ojczyźnie
jak obcy jak obcy jak obcy

CO TU GADAĆ?

1.

Jechałem w Warszawie ulicą
Puławską w kierunku
Pyr i na wiadukcie ponad
Trasą przejazdu wisiał
Transparent: „Nacjonaliści
Razem z ludźmi pracy”. Był
3 maja roku 2010. To
Właściwie wszystko,
Co chciałem powiedzieć.

2.

W początkach stanu wojennego w Polsce w roku 1982 miałem oswojoną winde w budynku, w którym znajdowało się mieszkanie przyjaciół zarezerwowane przez podziemną organizację do celów konspiracyjnych. Konspiracja, rzecz jasna, nie była wolna od emocji i napięć, ale znikwały one zawsze w chwili, gdy miałem wsiąść do tej windy, gdyż wejście do niej budziło jeszcze większą ekscytację. Zawsze niemal, gdy wkraczałem do kabiny, na jej ścianach odkrywałem nowy napis stanowiący komentarz do aktualnej sytuacji. Tym, który mnie zachwyił swą poetycką mocą, było krótkie powiadomienie:

JUNTA JUJE

Nie chodzi tylko o to, że – zgodnie z zasadami lingwistycznej zabawy – mogłem to odczytać jako osąd stwierdzający, iż władza, która wprowadziła stan wojenny, to chuje, choć skądinąd zapisane to zostało dowcipnie i celnie. Chodzi o to, że dwa te słowa, przez wieloznaczność sformułowania, prowokują do odczytań bardziej skomplikowanych, a jak wiadomo, nie ma nic bardziej uroczego niż komplikowanie rzeczy prostych.

Słowo „juje” wydaje się tu kluczowe. Jest to zapewne w intencji autora rzeczownik w trzeciej osobie liczby mnogiej. Jednak można je odczytać jako czasownik w pierwszej osobie czasu teraźniejszego, a wówczas powstają pytania natury językoznawczej przede wszystkim: po pierwsze – czy chodzi o bezokolicznik czasownika „jujać” czy „juić”; po drugie – jakie znaczenie można przyporządkować tak jednemu, jak drugiemu. Od bezokolicznika „jujać” można utworzyć pochodne typu „jujanie”. Od „juić” trudniej: „jujenie”? Może. W każdym razie tworzy się tu nowa przestrzeń semantyczna, którą by można nazwać obszarem znaczeniowo zamglonym bądź rozmytym, a jednak jakoś, może intuicyjnie, pochwytym.

Być może tropem naprowadzającym na możliwość trafnej interpretacji windowego napisu będzie wskazówka ze szkicu Stanisława Barańczaka *Tablica z Macondo*, w którym, analizując napis na tablicy rejestracyjnej samochodu ze stanu Massachusetts w USA głoszącej ON JEST, autor napisał: „Naczelna zasada poezji, cała ta paradoksalna zwięzłość produkująca wieloznaczność i wieloznaczność istniejąca na przekór zwięzłości,

jest nie tylko środkiem samoobrony jednostki w zmaganiach z Nicością. Jest również poświadczaniem istnienia trzech zewnętrznych instancji, które to mają ze sobą wspólnego, że w walce z Nicością każda jest sprzymierzeńcem jednostki i zarazem ją przerasta. Te trzy obiekty odniesienia to Inni, Świat i Transcendencja”.

Zawsze lubiłem Barańczaka, zwłaszcza za to, że potrafi uznawać, iż istnieją jakieś naczelne zasady poezji, w które osobiście nie wierzę.

3.

nacjonałści

mogą mi najiuć albo

najując jestem

człowiekiem pracy

RYSZARD KRYNICKI TŁUMACZY WIERSZE NELLY SACHS I PAULA CELANA

podziwiam cię gdy się wcielasz
w myśl nelly w słowa paula
wstuchuję się w ich wiersze
napisane przez ciebie w obcym

języku polskim i nie ma znaczenia
że gdy czytam teksty powstałe
w ich języku obcym rozumiem je
inaczej niż ty bo liczy się tylko

ta wspólnota którą tworzysz
ten gasnący wszechświat

WE ŚNIE

nie dostrzegamy tych
co ostrzegają

ostrza ich słów
zamierają
we śnie